

## Pasze GMO w Polsce. Zakłady paszowe będą musiały sięgnąć po krajowe białko

**Autor:** Magdalena Kowalczyk

**Data:** 3 września 2020

**Pasze GMO w Polsce można stosować do 1 stycznia 2021 roku. Co dalej? Czy szumnie zapowiadany polski program białkowy pozwoli na wyeliminowanie z rynku pasz zawierających transgeniczną soję? „Zakłady paszowe będą musiały używać krajowych źródeł białka” – zapowiada w rozmowie z portalem AgroFakt minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski. Co to oznacza?**

Zakaz stosowania pasz GMO znalazł się w ustawie o paszach z 2006 roku. Jednak termin wejścia w życie tego przepisu był kilkakrotnie już przesuwany w czasie. Czy tak będzie również tym razem?

### Pasze GMO w Polsce. Co dalej?

Zgodnie z obecnymi przepisami hodowcy mogą stosować pasze GMO w żywieniu zwierząt do 1 stycznia 2021 roku. Co będzie dalej? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do ministra rolnictwa, Jana Krzysztofa Ardanowskiego.

*– Będzie przedłużenie, ale tylko pod pewnymi warunkami. Jestem przeciwny sprowadzaniu pasz modyfikowanych genetycznie do Polski, głównie amerykańskiej śruty sojowej. Jest to szkodliwe dla polskiego i europejskiego rolnictwa. Cieszę się, że Komisja Europejska zaczyna również doceniać potrzebę zwiększenia podaży roślin, które mają wysoką zawartość białka, które nadają się do pasz. Chodzi o rośliny wysokobiałkowe, bobowate, inaczej przygotowaną śrutę rzepakową. Rozwijają się również uprawa w Polsce soi niemodyfikowanej genetycznie – **mówi w rozmowie z portalem AgroFakt minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski.***

### Soja GMO czyli co?

Do tej pory powodem przesuwania obowiązywania zakazu pasz GMO w Polsce był brak samowystarczalności pod względem zapewnienia krajowego białka do żywienia zwierząt. Jednak teraz szef resortu rolnictwa zapowiada nowe rozwiązania prawne, które mają „zmusić” mieszalnie pasz do korzystania z krajowego białka.

*– **Kończy się czas bezrefleksyjnego sprowadzania soi GMO. Jeszcze w tym roku Sejm przyjmie ustawę, w której wprowadzimy zastępowalność śruty sojowej. Zakłady paszowe***

***będą musiały używać krajowych źródeł białka.*** Choć dystrybucja soi GMO jest dobrze zorganizowana i jej sprowadzenie jest najprostszym wyjściem to polskie rolnictwo nic z tego nie ma – informuje minister Ardanowski. – *Wydawamy rocznie 4 mld zł na sprowadzanie amerykańskiej soi, wówczas gdy znaczną część tego można byłoby zastąpić krajowymi źródłami białka. Tylko nikomu się nie chciało tego robić. Firmy paszowe stały się leniwe i twierdzą, że im się nie opłaca produkować paszy z polskiego, krajowego białka. Więc ustawa je w pewnym sensie do tego przymusi.* Oczywiście nie będzie to zastąpienie stuprocentowe, gdyż nie ma w Polsce takiej produkcji, dlatego w pierwszym i w kolejnym roku będą to dużo niższe procenty. Ale będzie sprawdzane czy odpowiednia ilość została kupiona – zaznacza.

Pasze GMO w Polsce – co dalej? Przeczytaj więcej na [ten temat!](#)

## Z korzyścią dla polskich rolników

Minister Ardanowski przekonuje, że takie rozwiązanie będzie korzystne dla polskich rolników. Przeciwny sprowadzaniu do Polski soi GMO jest również **Jarosław Sachajko, poseł Kukiz'15 i wiceprzewodniczący sejmowej komisji rolnictwa.**

*– Obecnie pozbywamy się 4 mld zł z polskiego rolnictwa. Z roku na rok budżet na rolnictwo się zmniejsza. A tu wyrzucamy z naszych polskich kieszeni takie duże kwoty za granicę, gdy polscy rolnicy nie mogą sprzedać krajowych roślin wysokobiałkowych – przekonuje Jarosław Sachajko, poseł Kukiz'15.- Uważam, że jest to realne, żeby zastąpić soję GMO polskim białkiem. Nie mówię o tym, żeby od razu w całości zlikwidować import. Na Ukrainie uprawia się soję non-GMO. Sprowadzając ją do Polski, produkując mięso w ten sposób moglibyśmy się wyróżniać na rynku – przekonuje Jarosław Sachajko, poseł Kukiz'15.*

## Pasze GMO w Polsce na zakazie? Temat powraca

Soja GMO jest jednym z podstawowych składników pasz. Dlatego pomysły dotyczące ograniczenia wykorzystania wysokobiałkowej śruty sojowej w żywieniu zwierząt budzą niepokój u polskich producentów mięsa i pasz.

*– Zastąpienie śruty sojowej w żywieniu zwierząt może okazać się niezwykle trudne. Z pewnością podniesie to koszt mięsa i to może nawet o około 20 proc. Czy klienci będą skłonni zapłacić więcej? Wiadomo, że biznes niepewności nie lubi. Na razie w tej sprawie padają jedynie słowa i deklaracje, ostatecznej decyzji nie ma. Więc firmy paszowe, które zawierają kontrakty długoterminowe są trzymane w niepewności – mówi w rozmowie z AgroFakt przedstawiciel jednej z polskich mieszalni pasz.*



Pasze GMO w Polsce – minister rolnictwa zapowiada zmiany.

fot. Pixabay

Podobnego zdania są rolnicy. – *Pozyskiwanie krajowego białka to powinien być temat na lata, nie na miesiące. Dlaczego sprawa moratorium jest zawsze rozwiązywana w ostatniej chwili? Jak mamy prowadzić produkcję, gdy nie wiadomo co będzie dalej?* – **martwi się Jan Kowal z Wielkopolski.**

## Zmartwienie producentów zbóż

Dalsze losy pasz GMO w Polsce zaprzętają głowę również producentom zbóż.

– *Żeby zrezygnować ze sprowadzania soi GMO trzeba będzie zasiać 2 mln ha bobowatych i soi w Polsce. Wiadomo – odbędzie się to kosztem czegoś, czego? Najwięcej zapewne – kosztem zbóż. PZPRZ protestuje przeciwko takiemu rozwiązaniu. Dlatego, że zbóż w przypadku dobrych gospodarstw zbieramy w granicach 6-7 ton, a soi od 2,5 do 3,5 tony z ha. Więc zachwiany będzie bilans paszowy, zbóż będzie mniej –* **podkreśla Tadeusz Szymańczak z [Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych](#).** – *Politycy przekonują, że można importować soję ze Wschodu bo jest ona tam niemodyfikowana genetycznie. Może na papierze tak jest, ale chcę powiedzieć, że około 60 proc. produkcji to soja GMO. Naszym zdaniem z tamtych obszarów należy nie zwiększać import – a zatrzymać. Ze względu na stosowanie środków ochrony roślin, które u nas są niedozwolone czy chociażby ze względu na ASF – dodaje.*

Czy artykuł był przydatny?

Kliknij na gwiazdkę, by zagłosować

- 
- 
- 
- 
- 

Submit Rating

Ocena 0 / 5. Liczba głosów 0

Na razie brak głosów. Możesz być pierwszy!